

Jest w FBC

Chiński Jeske Legenda o
mandrie rytualnym.

TEODOR JESKE-CHOIŃSKI

LEGENDA

O MORDZIE RYTUALNYM



INSTRUMENT
BIBLIOTEKA
ul. Nowy Świat
Tel. 25-61-92

WARSZAWA

Nakładem księgarni „Przeglądu Katolickiego” Warecka 11

1914

Cena 10 kop.

<http://rcin.org.pl>

Apostolskie znaczenie modlitwy, w przykładach i opowiadaniach — cena 60 kop.

Różaniec Święty w przykładach i opowiadaniach —str. 201, obrazków 10, wydanie ozdobne, w kartonowej oprawie, kop. 75.

Siedem grzechów głównych w przykładach i opowiadaniach z ilustracjami, str. 260 — cena w oprawie kartonowej 75 kop.

Czyiny szatana w przykładach i opowiadaniach z ilustracjami, str. 206—cena w opr. karton. 75 kop.

Święta katolickie w przykładach i opowiadaniach z 15 obrazkami—cena 75 kop.

Przykazania Boskie w przykładach i opowiadaniach z 10 obrazami—cena w opr. karton. 75 kop.

Przykazania Kościelne w przykładach i opowiadaniach z 6 obrazkami—cena w opr. kartonowej 75 kop.

Sakramenty święte w przykładach i opowiadaniach z 7 obrazkami—cena w opr. kartonowej 75 kop.

Słowo pociechy dla cierpiących, czyli jedna myśl na każdy dzień roku, str. 300 —cena w opr. karton. 60 kop.

Egz. archiwalny IBL

TEODOR JESKE-CHOIŃSKI

LEGENDA O MORDZIE RYTUALNYM

Odbitka z „Przeglądu Katolickiego.“

INSTITUT
LITERATYKICH PAN
BIBLIOTEKA
00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7
Tel. 24-68-03

WARSZAWA

Nakładem księgarni „Przeglądu Katolickiego“ Warecka 11

1914

<http://rcin.org.pl> Cena 10 kop.



22.041

Od jutrzeńki chrześcijaństwa począwszy aż do chwili bieżącej straszy chrześcijan, a roznamiętnia Żydów, krwawy upiór legendy o mordzie rytualnym. Wierzą w niego lub zaprzeczają jego istnieniu oświeczone jednostki, spierają się o niego uczeni orientaliści, znawcy starożytności hebrajskich, jedni za, drudzy przeciw.

Jest on dotąd zagadką, nie rozstrzygniętą naukowo, nie rozwiązana, zamkniętą ostatecznie. Zagadka ta stoi jeszcze ciągle otworem dla polemiki stronnicej i dla badań rzeczoznawców. Tylko lud wierzy i twierdzi, że „Żydzi potrzebują krwi chrześcijańskiej do swoich maców.“

Z osobistości historycznych potrafił już biskup lugduński Agobard († 840 r.) o mord rytualny w swoich dziełach: „*De insolentia judaeorum*“ i „*De judaicis superstitionibus*.“

Kardynał Cezary Baronius (ur. 1538 † 1607), spowiednik Papieża Klemensa VIII,

bibliotekarz watykański, twórca znanych „Roczników Kościelnych“ (*Annales Ecclesiastici*) wymienia cały szereg mordów rytualnych, począwszy od r. 425 po nar. Chrystusa, czerpiąc daty i nazwiska ofiar ze źródeł archiwalnych Watykanu. Dzieło jego poprowadzili dalej, jak wiadomo, Bollandyści.

Miały sądy dużo kłopotu i pracy śledczej z upiorem legendy o mordzie rytualnym. Sam wiek XIX, wiek oświecony, patrzył zdumiony na przeszło sto procesów, osnutych na tem tle ponurem.

Wzmianka o jednym z takich procesów wystarczy do ich ilustracji.

W Wielki Czwartek 1475 (dnia 24 marca) zginął w Trydencie 29-cio miesięczny chłopczyk, Simon, synek rodziców chrześcijańskich. Gdy się zwłoki dziecka znalazły, stawiono na rozkaz Księcia-biskupa Hinderbacha siedmiu Żydów przed sąd podesty trydenckiego, Jana de Salis di Brescia, oskarżywszy ich o mord rytualny. Akta sądowe tego procesu, wysłane do Rzymu w celu zatwierdzenia wyroku, spoczywały przez pewien czas w tajnych archiwach *Castri S. Angeli de Urbe*, następnie przeniesiono je do Watykanu, gdzie o nich z czasem zapomniano. Nawet Bollandyści, grzebiący się skrzętnie w archiwach rzym-

skich, pisząc o procesie trydenckim, nic o nich wiedzieli. Uwagę zwrócił dopiero na nie Papież Benedykt XIV w swoim dziele p. t. „*De Canonisatione Sanctorum*“.

W aktach sądowych znajdują się zeznania oskarżonych o mord rytualny Żydów, które prof. dr. A. Rohling podał do wiadomości publicznej w swoim studjum p. t. „*Das Blutritual der Juden*“ (1883 r.).

Oskarżeni Żydzi zaprzeczali zrazu udziału w zabójstwie dziecka, wzięci jednak, zwyczajem owego czasu, na tortury, oświadczyli, że powiedzą całą prawdę, jeżeli ich podesta każe „zdjąć z powroza.“ „Zdjęci z powroza“ opowiadali dziwne rzeczy, więcej, aniżeli się sędzia śledczy od nich domagał.

Zeznania pod grozą tortur mogłyby być albo krzykiem albo majaczeniem strachu bez wartości naukowej, gdyby nie ta okoliczność, że wszyscy oskarżeni zeznawali *mutatis mutandis* to samo, chociaż nie mogli się nawzajem porozumiewać, bo trzymano ich w oddzielnych, czujnie strzeżonych celach i badano każdego z osobna.

Wszyscy oskarżeni Żydzi zeznawali mniej więcej to samo, ale jedni wiedzieli więcej, inni mniej, co zależało od ich wieku, lub stanowiska, jakie zajmowali wpo-

śróđ swoich. Najobszerniej mówi Samuel, właściciel domu, w którym mord miał być dokonany.

Od tego Samuęła dowiedzieli się sędziowie trydency, że tajemnicę „mordu rytualnego“ znają tylko starsi i znakomitsi notablowie żydowscy, a znają ją nie z ksiąg, nie z pism, lecz z tradycji, podawanej z ust do ust, z ojca na syna.

Zapytany, jak daleko sięga ta tradycja i dlaczego Żydzi potrzebują krwi chrześcijańskiej, oświadczył, że: przed wielu, wielu latami, wówczas, kiedy jeszcze chrześcijaństwo nie było religją panującą w Europie, uczeni babilońscy zjechali się na radę i uradzili, iż krew chrześcijańska przyczynia się wielce do zbawienia duszy żydowskiej, ale tylko wtedy, gdy się ją wytoczy z dziecka, męcząc je w taki sposób, w jaki umęczono Chrystusa, którego „chrześcijanie nazywają swoim Bogiem.“ Ponieważ ta operacja rytualna ma być przypomnieniem, powtórzeniem męki Chrystusa, przeto należy się do niej posługiwać dzieckiem płci męskiej, bo Chrystus miał ciało męczyzny. Krew zresztą dziewczyny, nawet wtedy, gdy jest dzieckiem poniżej 7-miu lat nie nadaje się do obrzędów rytualnych, — jest „niedobra“.

Opisując ceremonjał wieczerzy (w dniu

Paschy) opowiadał Samuel, że ojciec rodziny dosypuje (zwykle pokryjomu) do ciasta, z którego mają się wypiec mace, trochę krwi chrześcijańskiej, płynnej, świeżej, lub sproszkowanej, starej. Szczyptę tej krwi wysypuje także do kielicha biesiadnego. Z początkiem wieczerzy macza w kielichu pałce i pokrapia winem potrawy i stół, przeklinając przy tej ceremonii półgłosem, po hebrajsku, wszystkich przeciwników Żydów i wiary ich.

Tak samo mniej więcej z drobnymi odmianami opisują święta żydowskie wszyscy nowsi znawcy zwyczajów i obyczajów prawowiernego chasyda, pomijając jednak operację z krwią chrześcijańską. Nie wiedzą o niej nic: Paolo Medici, B'uxdorf, Bartolucci, Basnage i inni.

„Technikę mordu“ rytualnego odtworzył najdokładniej Mojżesz, zwany Starym, 80-cio letni patriarcha ghetta trydenckiego. Według niego zabito Simona w sposób następujący: obwiązawszy mu szyję chustką tak mocno, żeby nie mógł wydać z siebie głosu ludzkiego, wytoczono z niego półtora talerza krwi. Następnie, ustawwszy go na ziemi w kształcie krzyża z wyciągniętymi z obu stron rękoma, kłuto go ostremi szpilkami dopóty, dopóki nie wyzionął ducha, co trwało pół godziny.

Ruszyło się i płynęło zewsząd złoto żydowskie. Do Rzymu, do cesarza, do książąt, szły „muły, obładowane złotem“. I do sędziów trydenckich znalazły one drogę, zachwiawszy niejednym z nich. Księciu-biskupowi Hinderbachowi obiecywali Żydzi odbudowanie jego nadgryzionego już trochę zębem czasu zamku, podestę, de Salisa, kusili, mówiąc: Wypuść naszych z pod klucza, a damy ci tyle złota, ile tylko zażadasz.

Opowiada o tych zabiegach żydowskich Bonelli, czerpiąc wiadomości z akt trydenckich, w swojej „*Disertazione apologetica*.“

Ale trafiła solidarność żydowska na twarde kamień uczciwości biskupa i podestę. Ani jeden ani drugi nie byli łasi na złoto.

Zdziwiło wszystkich, że się biskup trydencki wziął na Żydów, on, który ich przed zamordowaniem Simona lubił, bronił i protegował. Pytającym odpowiadał: „Niech się raz dowiemy prawdy!“ — i szedł wytkniętą drogą do celu, głuchy na brzęk mamony. Jako książę-biskup był nietylko pasterzem swojej djecezji, lecz także jej władcą świeckim, jej sędzią najwyższym. Zdaniem jego byli Żydzi winni mordu rytualnego, na

co się w końcu i Rzym zgodził, zatwierdzając wyrok sądu trydenckiego (1478 r.).

Po rewizji procesu ustanowił Papież Sykstus IV komisję, składającą się z sześciu kardynałów, na których czele postawił jako przewodniczącego słynnego Franciszka Panavina z Paduy (*uditore delle Causae del S. Palazzo*), znakomitego prawnika owego czasu.

Zanim się Panavino zabrał do roboty, wyjaśnił nasamprzód znaczenie bull papieżów: Grzegorza IX i Innocentego IV, na które się Żydzi, broniąc swoich współwyznawców, powołali.

Według Panavina nie jest pewnem, czy bulla Innocentego IV z r. 1247, jakkolwiek ją Baronius zarejestrował w swoich „Rocznikach“, jest autentyczną, gdyby jednak była prawdziwą, to nie powstrzymuje ona mimo to prawidłowego rozwoju procesu, gdyż nie zwraca się bynajmniej przeciw mordowi rytualnemu wogóle, lecz tylko przeciw złośliwym, niesłusznym, oszczerczym oskarżeniom Żydów i karom dokonanym bez przeprowadzenia procesu i udowodnienia winy, co się czasami zdarzało. Wszelkie zresztą przywileje Żydów *a parte* wniosło koncylium wienneńskie.

Non obstant — mówił Panavino — *privilegia Gregorii et Innocenti: tum quia*

non faciunt fidem nec authentica nec sine suspicione falsi, tum quia etiam ad litteram intellecta non sunt servanda ad jure, tum etiam quia Concilium Vienense talia rescripta aparte improbat, tum etiam quia sane intellecta excludunt sobam fraudulentam calumniam. Patet non fuisse intentionem cecedentium talia privilegia nisi excludere calomniasas vexationes.

Tak postawiwszy sprawę, poddał Panavino wraz ze swymi kolegami kardynałami proces trydencki rewizji i rozpatrzywszy nadesłane akta, słuszność oskarżenia uznał i wyrok zatwierdził.

To samo mniej więcej, co w Trydencie, zeznawali także Żydzi w drugim głośnym na całą Europę procesie o mord rytualny, który się odbył w Damaszku (1840 r.) wobec konsulów europejskich, z powodu zabójstwa O. Tomasza, Kapucyna, chociaż ich „nie wzięto na powróż“, na tortury. I jak w Trydencie, tak i w Damaszku, skazał ich sąd na śmierć, od której uwolniło ich złoto, przywiezione przez Cremieux, późniejszego ministra francuskiego, i Montefiore, prezesa *Alliance Israelite Universelle*, para Angliji. Aż tacy matadorowie żydowscy uważali sobie za obowiązek lecieć

do Damaszku, aby wydrzeć swoich współwyznawców ze szpon kاتا.

Nadzwyczajna solidarność! Niema takiej w żadnym innym narodzie, w żadnej innej rasie.

Co oskarżeni i skazani Żydzi w Trydencie i Damaszku mówili o mordzie rytualnym, stwierdzało tylko sam fakt, nie objaśniając istoty, psychologii zwyrodniałego czynu. Uczynili to dopiero wychrzczeni Żydzi, głównie byli rabini i uczeni w piśmie, znający misterja rytualne swojego narodu.

Nie chrześcijanie komentowali „mord rytualny“, a to z tego prostego powodu, iż nie znali, znać nie mogli tajemnic ghetta, strzeżonego pilnie przed niechętnem, czujnym okiem inowierców. Wyręczyli ich neofici. Jak talmud denuncjowali do władz chrześcijańskich, kościelnych i świeckich, Żydzi wychrzczeni, zanim się humanizm niemiecki dobrał do ksiąg Judy, tak przysłużyli się swoim byłym współwyznawcom neofici straszliwie, okrutnie, zdradzając tajemnicę mordu rytualnego. Jeżeli kłamali przez złość, przez nienawiść do Żydów, którzy, jak wiadomo, nie szczędzili i nie szczędzą dotąd swoim odszczepieńcom pogardy i prześladowań—spada odpowiedzial-

ność za krwawe nieraz skutki tego „odkrycia“ na ich sumienie.

Już Jan z Feltro, neofita, wezwany w r. 1475 przez podestę Trydentu, Jana de Salisa, jako rzeczoznawca w procesie o zabójstwo Symona, przyznał fakt istnienia mordu rytualnego i objaśnił, w jaki sposób posługują się Żydzi krwią chrześcijańską do swoich misterjów.

I nasz Jakób Frank, twórca i władca frankistów, wychrzcivszy się, oskarżył Żydów przed władzami polskimi o mord rytualny. To samo potwierdza obecnie w Kijowie archimandryta Ławry Pocza-jowskiej, Awtonom, pochodzący z Żydów.

Do samego jednak jądra legendy o mordzie rytualnym dotarł jeden tylko neofita Moldavo, wychrzczonego rabin żydowski (ur. w r. 1765). Zmieniwszy wiarę w trzydziestym roku życia, napisał on (w r. 1803) w języku mołdawskim broszurę p. t. „Koniec religji hebrajskiej“, przetłómaczoną na język grecki i arabski i wcieloną do dzieła francuskiego orientalisty Achilesa Laurent, p. t. „*Relation historique des affaires de Syrie depuis 1840—1842*“.

Jak Jan z Feltro i oskarżeni Żydzi trydency i damasceńscy, opowiada także były rabin, że tajemnicę używania krwi po-

siadają tylko notabłowie Judy: rabini, nauczyciele, uczeni i faryzeusze, czyli najprawowierniejsi z pomiędzy chasydów. Reszta nie wie nic o znaczeniu tej tajemnicy. I jak oni, potwierdza on, że tajemnica ta, przechodząca tradycyjnie z ojca na syna, strzeżona przed gminem, nie jest utrwalona w żadnej księdze żydowskiej.

Potrzebę krwi chrześcijańskiej do wina i maci tłómaczy rabin mołdawski w ten sposób: jedni dopuszczają się mordu rytualnego z nienawiści do nie-Żydów (pospolici fanatycy), drudzy w celach lekarskich, gdyż przypisują krwi chrześcijańskiej właściwości lecznicze (magowie), trzeci w końcu ze strachu przed „karą Boską“ (kabaliści, mistycy). Bowiem są „uczeni w piśmie“ i rabini, którzy wahają się co do pojęcia osoby Chrystusa: czy był naprawdę Mesjaszem żydowskim, albo nie był? Jeżeli był, to trzeba Go przebłagać, łącząc się z Nim przez spożycie krwi Jego wyznawców, czyli Jego Krwi.

To samo, co mówi Moldavo o mistycznej stronie mordu rytualnego, powiedział już Samuel trydencki, zeznając na śledztwie, że „krew chrześcijańska jest potrzebna Żydowi do zbawienia duszy“, z tą tylko różnicą, że nie wiedział, dlaczego, z jakich przyczyn?

Jeżeli komentarz byłego rabina Moldawy zgadza się z prawdą, mógłby się on wylądzać tylko w głowie jakiegoś „pomyłonego mistyka“. Bo trzeba być „pomyłowanym“, żeby umieć połączyć zbawienie duszy żydowskiej przez krew chrześcijańską z poniewierką, znieważaniem męki Chrystusowej. Ale wiadomo, że mistycyzm i kabała zdobywają się na pomysły, kłójące się z elementarną logiką, zdumiewające swoją przewrotnością.

Z pomiędzy uczonych aryjskiego pochodzenia zajął się mordem rytualnym szczegółowo dr August Rohling, profesor starożytności hebrajskich w uniwersytecie praskim. Wierzy on w istnienie mordu rytualnego.

Za jego studja o talmudzie rzucili się na niego z wielką furją reformowani rabini wiedeńscy, nazywając go: nieukiem, wstecznikiem, obskurantem, antysemitą, jak Żydzi nazywają każdego, kto im nie idzie na rękę, kto ośmiela się zaglądać do ich ksiąg i zamiarów. Rohling dowiódł rabinom w swojej odpowiedzi p. t. „*Meine Antworten an die Rabbiner*“ (1883 r.), że nie on jest nieukiem, lecz oni, znał bowiem lepiej od nich język hebrajski i talmud. Jego dzieła są doskonałym podręcznikiem dla każdego, kogo

zajmuje psyche żydowska, odznaczają się bowiem niemiecką gruntownością i dokładnością. Od niego to głównie nauczyłem się mojej „mądrości żydowskiej“.

Wierzy także w mord rytualny nasz hebraista ks. Pranajtis. Idzie on jeszcze dalej, niż Rohling i wychrzczeni rabini żydowscy, bo mówi, że odcyfrował w księdze mistycznej „Zohar“ nietylko potwierdzenie tej zbrodni, lecz także technikę mordu, co zaznaczył w swojej opinii Mapperta w sprawie kijowskiego Bejlisa.

Rzecz szczególna, że drugi ekspert, kijowski dr Sikorski, spostrzegł, jak doniosły dzienniki, na trupie chłopca Juszczyńskiego tę samą „technikę zabójstwa“, jaką opisywali Żydzi trydencycy przed 400 latami.

Przeciwnikami mordu rytualnego, nie wierząc w niego, byli: biskup fuldajski, obecny kardynał Kopp, arcybiskup erlauski na Węgrzech, zakonnik O. Bonawentura i kilku pisarzy protestanckich, oprócz paryskiego rabina L. Vogue, który zwalczał straszliwą legendę z wielkim impetem.

Tyle nauka i historia o mordzie rytualnym.

Za mało to, aby można odpowiedzieć ostatecznie, stanowczo na pytanie: czy mord rytualny istnieje albo nie istnieje.

Bowiem zeznania oskarżonych Żydów mogą być skutkiem strachu, na dnie objaśnień wychrztów lub antysemitów może kipieć nienawiść, wyroki sądowe wkońcu mogą się mylić, co się czasami zdarza.

W każdym razie, jeśli mord rytualny istniał lub istnieje dotąd, nie spada on oskarżeniem na cały naród żydowski, lecz tylko na jakąś sektę mistyczną czy kaba-listyczną.

I my, chrześcijanie, wiemy, do jakich potwornych, warjackich rezultatów dochodzą mózgi mistyczne, i my mieliśmy i mamy dotąd swoich obłąkanych sekciarzów, takich i owakich, których pomysły urągają logice i uczuciom ludzkim. Niedawno przecież temu domagały się jakieś marjawitki, aby się ich duchowni pozwolili... ukrzyżować.

Ale my, chrześcijanie, nie solidaryzujemy się z tego rodzaju obłąkami religijnymi, znając ich źródło i nie stajemy gromadnie, kupą w obronie oskarżonych o nie jednostek.

Błąd ten popełniają zawsze i wszędzie tylko Żydzi na swoją niekorzyść.

Przenerwowi, przewrażliwi na wszystko, co się odnosi do nich, nie znoszą oni najłżejszej krytyki inowierców, wietrzą nawet w niewinnej komedji („Złoty Cielec“) lub w ja-

kimś humorystycznym monologu (Klemensa Junoszy) zamach na ich godność narodową.

Gdziekolwiek władze innowiercze biorą jakiegoś Żyda za kołnierza i stawiają go przed swoje sądy (procesy w Trydencie, Damaszku, Drejfuss i t. p.) rusza się, burzy się cały Juda, obrażony—huczy, pieni się cała prasa żydowska obu półkuli ziemskich. Żyda niewolno nikomu tknąć palcem, bo jest przecież „narodem wybranym“. Ale jego pisarzom, jego prasie wolno nas, chrześcijan, zniesławiać, opluwać, ośmieszać, co się dzieje systematycznie, ciągle.

Nikt nie mógł dotknąć boleśniej, znieważać okrutniej naszych tradycji religijnych i godności narodowej od Macocha, którego potworna zbrodnia zbezczeszczyła naszą Jasną Górę częstochowską, a komuż z nas przyszło na myśl protestować, zamazywać zbrodnię, stawać w obronie nieszczęsnego przestępcy? dotknięci do żywego, nie mieszałyśmy się do procesu, czekając spokojnie na wyrok sądu.

A do Kijowa posłało aż 700 rabinów europejskich protesty w sprawie Bejlisa. Żydzi wielkich miast europejskich zwołują wiece hałaśliwe, cała prasa żydowska krzyczy na „obskurantyzm chrześcijan...“

Niezręczna to metoda obrony sprawy jeszcze nie wyjaśnionej — nie umorzonych lub udowodnionych. Zamiast ją gasić, drażnią tylko Żydzi w ten niemądry sposób chrześcijan obojętnych, a przeciwników swoich roznamiętniają. Sprytnymi się nazywają, a tracą w swoich osobistych sprawach zawsze przytomność i równowagę.

Nie byłoby rozumniej czekać spokojnie na przebieg rozprawy sądowej? Sądy są od tego, żeby dotarły do źródła prawdy lub kłamstwa, a sądy chrześcijańskie nie powodują się względami niewiści, starają się pochwycić sam korzeń faktu.

Choćby nawet sądy, poparte przez naukę, udowodniły istnienie mordu rytualnego, nicby na tem Żydzi jako naród nie stracili. Bo któryż naród odpowiada za aberacje swoich sekt, swoich półobłąkanych mistyków religijnych?

K O N I E C .

INSTYTUT
BADAŃ HISTORYCZNYCH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>



„PRZEGLĄD KATOLICKI“

Warszawa, ul. Warecka 11,
Łódź, ul. Św. Andrzeja 3.

Poleca Wydawnictwa własne:

Ku Prawdzie, powieść z pierwszych czasów chrześcijaństwa, bogato ilustrowana. Tłoczyła M. Domańska. Cena rb. 1 kop. 80.

Nowelle Michaliny Domańskiej:

Matka.	— .7
Śmiertelna kołysanka.	— .10
Spowiedź Maryni i Nad Wilją błękitną.	— .10
Dziwy w Jarze i Prorok.	— .10

T. JESKE-CHOIŃSKI

OSZCZĘDNA WALENTOWA

OPOWIADANIE

Cena 7 kop.

Obrazek z życia Żydów w stosunku do ludu polskiego.

Żywoty Świętych Polskich, opracowane na tle dziejów ojczystych. Wydał Ks. Dr Skarżyński. W tekście 60 obrazków, stronnic 1000 duża 16-ka. Cena: broszura rb. 2, w oprawie kartonowej rb. 2 kop. 20, ozdobnej w płótno rb. 2 kop. 60.

Świętobliwa Jadwiga, Królowa Polska. Wydanie drugie popularne. Cena 90 kop.

Największy wróg ludzkości, napisał Juljusz Zaleski, cena 10 kop.

- Legandy o Królowej Jadwidze**, nowella nagrodzona na konkursie „Kroniki Powszechnej“, napisał Edward Ligocki, cena 10 kop.
- Mane Thekel, Fares**, czyli „Ręka Boża, karząca zuchwałych grzeszników, bluźnierców i bezbożników“. Wiązanka faktów, zebrana przez V. G. w tłumaczeniu Celiney Łęskiej. 350 str., cena rb. 1.
- Przez zasługi do korony**, napisał E. Zorjan, opowiadanie historyczne z czasów Jana Sobieskiego, cena . . . 15 kop.
- Józef Ignacy Kraszewski, Pisarz-Obywatel**, napisał Stanisław Lam, cena . . . 15 kop.
- O b r a z**, nowella nagrodzona na konkursie „Kroniki Powszechnej“, napisał Jan Andruszewski, cena . . . 10 kop.
- Dlaczego Chrystus ma wrogów?**, napisał Ks. I. Stanisław Adamski T. J., cena . . . 10 kop.
- Złote usta, złote serce**, obrazek sceniczny z życia ks. Piotra Skargi, napisał Ks. Biskup Dr. Wł. Bandurski, cena 10 kop.
- O pielęgnowaniu dzieci**, napisała Wanda Wojciechowska, cena . . . 10 kop.
- O wychowaniu dzieci**, napisała Wanda Wojciechowska, cena . . . 6 kop.
- Obrazki Prymicyjne** artystycznie wykonane z odpowiednimi napisami w 8 odmianach. Cena: mniejsze rb. 3 setka, większe rb. 5 setka.
- Obrazki** upamiętniające 25-cio letni Jubileusz Kapłaństwa w trzech odmianach. Cena 6 rb. setka.
- Obrazy ścienne**, przeważnie reprodukcje arcydzieł mistrzów. W różnych cenach.

W Administracji „Przeglądu Katolickiego“

w Warszawie, ul. Warecka 11

są do nabycia następujące wydawnictwa:

Przegląd Katolicki, tygodnik religijno-społeczny. Wychodzi rok pięćdziesiąty, obecnie pod kierunkiem Ks. Prałata Jana Gnatowskiego. Cena rocznie w Warszawie rb. 6, z przesyłką pocztową rb. 8.

Głos Serca Jezusowego, miesięcznik obrazkowy, ściśle religijny, poświęcony czci Najświętszego Sakramentu, pod redakcją ks. Dr. Z. Skarżyńskiego. Cena rocznie rb. 2.

Rodzina Seraficka, miesięcznik religijno-społeczny, wychodzi pod kierunkiem O. Viatora. Cena rocznie rb. 2.

Przed Najświętszym Sakramentem czyli Sposób Odwiedzania Pana Jezusa Utajonego w Eucharystji. Z dodatkiem modlitw, przygotowania do spowiedzi i Komunii św. oraz Mszy św. o Najśw. Sakramencie. Cena w opr. w płótno 60 kop.

Życie Św. Franciszka Serafickiego, napisał O. Rafał Kapucyn, str. 180, w tekście 30 obrazków. Cena 45 kop.

NOWOŚĆ! ===== NOWOŚĆ!

WYDAWNICTWA OO. REDEMPTORYSTÓW:

O. Jan Podgórski, Redemptorysta, Towarzysz św. Klemensa Hofbauera. Napisał **O. Bernard Łubieński**.

Książka Misyjna do nabożeństwa. Wydanie jedynaste. Cena w oprawie 90 kop.

Św. Alfons Liguori. Napisał **O. Bernard Łubieński**. Cena rs. 3.

O Spowiedzi słów kilka i nowenna do św. Gerarda Majelli o szczerą spowiedź. Cena 5 kop., setka rs. 3.

Przygotowanie i dziękczynienie dla przystępujących do Komunii świętej na wszystkie dni tygodnia ułożone przez św. Alfonsa Liguorego. Na polskie przełożył **O. Józef Palewski**, Redemptorysta. Cena 15 groszy, setka 5 rubli.

SKŁAD GŁÓWNY:

**Administracja „Przeglądu Katolickiego,”
Warszawa, WARECKA Nr 11.**

Katechizm w Obrazach ⁷⁰ tablic _z tekstem.

wyjaśniającym całokształt katolickiej wiary. Dzieło to wydane jest we francuzkim, agielskim, flamandzkim i chińskim językach. Tłumaczenie włoskie i niemieckie w przygotowaniu. Oryginał stanowi własność słynnego domu wydawniczego „Bonne Presse.” Polskie wydanie na papierze welinowym, ściśle podług oryginału wydane, jest do nabycia w Administracji *Przeglądu Katolickiego*. Cena w oprawie rb. 2, w broszurze rb. 1 kop. 50.

F

22.071